

Rok 17. Przedpłata w Poznaniu: kwartalnie 1 markę, miesięcznie 35 fenygów, z odnoszeniem do domu 1 mk. 25 fen. „WIELKOPOLANIN“ wychodzi codziennie. **Poznań, piątek 21 kwietnia 1899.** Przedpłata na pocztach: kwartalnie 1 markę. INSERATY: od wiersza drobnego 25 fenygów. REKOPISÓW się nie zwraca. **Nr. 91.**

Kanał Ren-Wesera-Łaba.

W tych dniach toczyły się ożywione rozprawy w sejmie pruskim nad przedłożonym przez rząd projektem wybicia kanału, łączącego Ren z Łabą. Wczoraj już donieśliśmy, że projekt ten po długich obradach oddano komisyi złożonej z 28 członków. Nie przytaczaliśmy ani dłuższych ani krótszych ustępów tej niezmiernie pouczającej i interesującej dyskusyi bo przytaczanie ustępów tylko dyskusyi nikogoby nie pouczyło i niktby też nie wyrobił sobie zdania o projekcie na podstawie krótkich doniesień. Za projektem oświadczył się bezwzględnie przywódzca wolnomyślnego stronnictwa p. Eug. Richter, głowa tęga, statystyk znakomity i ekonomista bystry i praktyczny. Zdanie Eug. Richtera znaczy dużo, ale trzeba przytem rozważyć, że p. Eug. Richter jest „wolnohandlowcem“ i to jego stanowisko trzeba wziąć pod rozwagę przy ocenianiu jego zdania.

Nam nie chodzi o wykazanie, jakie z projektowanego kanału mogłyby wyniknąć korzyści dla całego państwa niemieckiego, tylko o wykazanie, że my, to jest nasze dzielnice miałyby z niego niekorzyści, a powtore o stwierdzenie, że kanały jako środki komunikacyjne nie wszędzie i nie zawsze się zalecają, szczególniej, gdy jest możność budowania kolei.

Ludzie znający się na sprawach komunikacyi dowodzą, że przewożenie towarów koleją można uskutecznić względnie równie tanio jak drogą wodną. Radzca rejenc. i budowniczy rządowy, pan Borries. wykazuje, że transport węgla koleją z Dortmundu do portów w Ems wynosi na kilometr i od tony 0,72 fenyga i że przycenie drogowej 1,25 wypadnie oprocentowanie na 4 i pół. Taryfa zaś 1,25 fenygów za ton i kilometr jest względnie niższą, niżtaryfa projektowana dla przyszłego kanału. Taryfa dla węgli wynosiłaby na przyszłym kanale Reńsko Łabskim od tony i kilometra 1,1 do 1,3 fenygów.

Zważywszy atoli przerwy w ruchu kanałowym, wywołane najrozmaitszemi atmosferycznemi stosunkami, jako to mrozem lub suszą, zważywszy dalej często u szkut zachodzące uszkodzenia, można śmiało twierdzić, że w takich warunkach koszta frachtowe kanałowe będą o 25 proc. większe niż kolejowe — kanały zatem nie mogą spółzawodniczyć z kolejami.

Dalej pouczają doświadczenia poczynione w Ameryce, że budowa kanałów nie wszędzie i zawsze jest polecenia godną. Na Kanale jeziora Erie zniesiono wszelkie opłaty, aby utrzymać jego zdolność konkurowania z koleją. Pomimo tego ruch na tym kanale upada. W r. 1880 przewieziono tym kanałem 4,600,000 ton towarów, w roku 1897 już tylko 2,600,000 ton. Jeszcze gorsze doświadczenia poczyniono w Angli z kanałem Manszesterskim. Wybicie tego kanału nałożyło na obywateli tego miasta ogromne podatki, a towarzystwo kanałowe ma sto milionów marek długów, których oprocentować nie może, a już wcale nie ma mowy o jakichbądź upłatach. Chwalą wprawdzie ogólnie francuskie kanały, rozrzucone gęstą siecią po kraju, ale kanały te są wolne od opłat i dla tego mogą konkurować z koleją.

Pruscy ekonomiści obawiają się, że budowa kanału, zbytnio obciąży kasę państwową, a równocześnie obniży dochody kolejowe. Pierwsze twierdzenie jest prawdziwe — drugie zaś jest nielogicznością. Jeżeli bowiem się twierdzi, że taryfy kanałowe będą względnie wyższe, niż taryfy kolejowe, w takim razie przypuszczać można, że kanały konkurencyi nie będą robiły kolei — a zatem nie obniżą dochodów kolejowyhh. Natomiast przypuścić można, że sumy na bicie kanału wydane nie odrzucą należytych odsetków. W ogólności można też przyznać prawdę twierdzeniu, że koszta budowy kanału w rządowym projekcie przewidziane nie zgadzaają się z rzeczywistością. Przykłady pouczają, że kosztorysy przy tego rodzaju przedsiębiorstwach nieomal zawsze są mylne. Tak liczono, że kanał Dortmundzko-Emski kosztować będzie 58,4 milionów mk., a koszta jego dochodzą już dziś do 84,5 milionów mk. — a kanał jeszcze nie jest skończony i pochłonie jeszcze kilka milionów. Lecz nie tylko ułożenie kosztorysu nie jest bez zarzutu, lecz także wysokość opłat. Jeżeli na kanale ma się rozwinąć jaki taki ruch — opłaty dochodzące aż do 2 fenygów za tonę i kilometr są za wysokie. Przecież na kanałach marchijskich opłaca się tylko, 0,2 fenygów, na kanalizowanej Odrze 0,24 fenygów, na Menie ma wynosić opłata 0,3 fenygów, a na kanale Północno-bałtyckim 0,46 fenygów za tonę i kilometr. Pomimo swej względnej niskości opłaty te wydają się interesowanym jeszcze za wysokie — cóż tedy mówić o opłatach dla przyszłego „Śródkrajowego kanału“ dla którego najniższa opłata ma wynosić pół fenyga — najwyższa dochodzić do 2 fenygów.

Przeciwko kanałowi można przytoczyć wszystko to, co wytoczyli agraryusze niemieccy — nie czynimy tego jednakże — to jednak jest pewnem, że na razie główne korzyści miałby Zachód, straciłyby zaś Saksonia — i to mianowicie tamtejsze kopalnie brunatnego węgla, i Śląsk, kopalnie kamiennego węgla.

W projekcie rządowym pomyślano o zaradzeniu brakowi wody w kanale, który to brak mógłby powstać w czasie suszy. Wody miałyby dostarczać olbrzymie pompy parowe czerpiące wodę z Łaby. Pomysł dobry, ale kosztowny i niepewny, bo zdarza się, że stan wody Łaby w czasach suszy jest także bardzo niski.

Zważywszy te wszystkie zarzuty, dziwić się nie można, że rządowy projekt napotkał w sejmie na tylu i tak zdeklarowanych przeciwników. Kto wie, czy nie byłoby lepiej, za miliony przeznaczone na budowę kanałów, rozszerzyć sieć kolei.

Hakatyzm amerykański.

Dziwna doprawdy rzecz, z jaką gorliwością prasa amerykańska czyha na każdą sposobność, nadarzającą się, by imię polskie napiętnować, poniżyć, zmieszać z błotem. Niech się rano stanie tylko najdrobniejsze nieporozumienie lub skandal pomiędzy Polonią, a już w wieczornych wydaniach lokalnych pism pojawiają się sążniste artykuły zatytułowane „Polnische Wirren“, „Polnische Hetzen“ itp.

Najgorliwszych „aniołów stróżów“ posiadamy w tutejszych liberalno-brukowych piśmidełkach niemieckich. Przedewszystkiem zaznaczyć tu trzeba że pisma owe tendencyjnie mieszają zawsze Polaków z żydami, a jeśli chodzi o wywleczenie na wierzch brudów żydowskich, natenczas zacne te dzienniki zaszczycają je imieniem polskich awantur.

I tak niedawno zanotowaliśmy bezczelny artykuł „New York Journal“ w którym dziennik ten sławiąc wszystkie 12 pokoleń Izraela, nadmienia między innemi, że i bracia Reszke przynoszą zaszczyt żydowskiemu społeczeństwu. Obecnie znów „Deutsche Post Zeitung“ w numerze swym z dnia 18 b. m. zamieszcza notatkę zatytułowaną ironicznie „Bitwa“ i Polska dzielnica pobojowiskiem w Newarku, w której opowiada o zaszłych awanturach żydowskich Głównego sprawcę owych awantur niejakiego żyda Moritza Schenkla i całą zgrają jego współwyznawców spieszących mu na pomoc — nazywa — Polakami i Rusinami“. Nie dziwi nas jednak już tyle to tendencyjne mięszanie Polaków z żydami — przez niemieckie dzienniki dyszące nienawiścią do wszyskiego, co „polskie“ — bo wiemy, że one mają natchnienia i wskazówki z Europy, by nas wszędzie czernić, gdzie tylko ślad Polaków w świecie się ukaże w życiu publicznem. —

W procesie

przeciwko dr. Wendlandowi ze Swarzędza obrońca tegoż p. mecenas Woliński przemawiał w słowach treści następującej, które podajemy według streszczenia ogłoszonego w „Dzienniku Pozn.“:

Jeśli się chce zrozumieć znaczenie słów, jakie kto wypowiedział, w pierwszej linii powinno się patrzeć na intencyą mówiącego i okoliczności, w jakich mówiący swe słowa wypowiedział, a w drugiej linii dopiero na to, jak te słowa zrozumieli ci, co je słyszeli; taką zasadą trzeba się kierować w postępowaniu karnem, gdy idzie o skazanie kogo o obrazę, gdyż nikt nie może być karany za uczucia, pojęcia i zapatrywania innych, tylko za swe własne intencye. Gdyby pod tym względem w pierwszej linii miały być miarodawcze uczucia i zapatrywania ich co do wytłomaczenia naszych słów, to możeby i z nas niejeden dostał się na ławę oskarżonych, nie wiedząc za co i dla czego, gdyż nieraz mianowicie w rozdrażnieniu możemy się wyrazić niedokładnie, niezupełnie ściśle, a wtedy zrozumienie i interpretacya naszych słów zależy często od większej lub mniejszej sympatyi dla nas osób słuchających. Temu zapatrywaniu i pan przewodniczący dał też wyraz, zadając świadkowi dr. Knoblauchowi, notorycznemu wrogowi dr. Wendlanda, pytanie, czy słowa p. dr. W. i wtedy by był tłomaczył dlań niekorzystnie, gdyby był więcej dlań życzliwy i przyjaźnie usposobiony.

Co do okoliczności, wśród których p. dr. W. inkryminowane słowa powiedział, i motywów, które go do tego spowodowały, to przy badaniu takowych muszę się cofnąć kilka lat wstecz i w kilku słowach przedstawić wysokiemu trytrybunałowi działalność p. dr. W. na polu miannowicie komunalnem miasta Swarzędza.

Pan dr. W., w młodym zupełnie wieku, przepełniony nie tylko chęcią przysłużenia się stosownie do powołania swego, cierpiącej ludzkości, ale i sprawie ogólnej, przybył przed 12 laty do Swarzędza. Przy skutecznej i cichej pracy w obydwóch kierunkach przeszło spokojnie pierwsze 10 lat, umiał sobie zjednać nie tylko szacunek, ale nadzwyczaj wielką sympatyą wśród obywateli miasta Swarzędza, bez różnicy religii i narodowości. Mógłbym panom właśnie między Niemcami wskazać najpoważniejszych obywateli Swarzędza, którzy o działalności jego z najwyższem uznaniem, a o charakterze i sposobie postępowania z ludźmi z największą sympatyą się wyrażali i do dziś dnia się wyrażają.

Tym uczuciom obywatelstwo Swarzędza dało przed kilku laty przez to wyraz, że najprzód wybrało go do rady miejskiej, a potem, że rada miejska, w której na 8 członków 2 tylko Polaków zasiada a 6 Niemców, wybrała go jednogłośnie swym przewodniczącym, którym jest do dziś dnia. Jeśliby więc kto zażądał odemnie świadectwa na to, jakim jest p. dr. W. pod względem politycznym a mianowicie, czy jest niespokojnym agitatorem, siejącym niezgodę pomiędzy różnemi narodowościami i wyznaniami, to potrzebuję na ten jedyny co dopiero przytoczony fakt wskazać — a wystarczy to.

Przed kilku laty powstało na nieszczęście w naszej prowincyi towarzystwo z osób szczególnie patryotycznie usposobionych, które uważały, że niemieckość u nas już się znajduje nad brzegiem przepaści i że rząd nie dosyć energicznie takową popiera i opieką swą otacza — t. zw. Towarzystwo ku wspieraniu niemczyzny na kresach wschodnich, czyli hakatystów, które to ostatnie nazwisko historya przekaże smutnej pamięci czasów przyszłych.

Towarzystwo to ma za zasadę w pierwszej linii walkę ekonomiczną przeciw Polakom, bojkot na całej linii, system ogłodzenia.

Niedawno podczas swego przemówienia w pewnej rozprawie sądowej pan pierwszy prokurator powiedział: „Rozumiem walkę obu narodowości ze sobą w naszej prowincyi, walkę na polu ekonomicznem prowadzoną, dozwoloną i uczciwą konkurencyą, walkę i na polu politycznem, ale walkę i na polu politycznem, ale walkę tę obie strony powinny prowadzić szlachetną bronią, w sposób honorowy (vornehm) a tem więcej to przystoi niemieckiej narodowości, która przecież jako panująca pod względem państwowym ma przewagę.“

I ja taką walkę rozumiem i podkre-

ślam zupełnie słowa pana pierwszego prokuratora.

A czy tak hakatyści przeciw nam walczą?! Nie — o szlachetności jakiejkolwiek przy walce ekstyrpacyjnej, którą przeciw nam prowadzą, mowy najmniejszej niema. Intrygą, fałszem, rozsiewaniem najnieprawdopodobniejszych potwarzy i kalumnii o nas, wreszcie systemem ogłodzenia po prostu nas ze wszystkich stanowisk urzędowych i społecznych, przeciw nam walczą, — a więc środkami najniegodziwszemi (nichtswürdigsten) i najniemoralniejszemi.

Przed dwoma laty mniej więcej zaczęli hakatyści podjazdową walkę przeciw p. drowi W. nie wprost jeszcze, lecz przez gazety; jeden z członków rady miejskiej, jakiś Gottwald, który p. drowi W. zawdzięczał swe wejście do rady miejskiej, dostąpił tego szczęścia, że raczono go przyjąć w listę bohaterów hakatyzmu. Od tego czasu zaczęły się intrygi przeciw p. dr. Wendlandowi.

Policya w Swarzędzu wydała swego czasu zakaz pochodu przez miasto dla Towarzystwa przemysłowego polskiego, które urządziło majówkę do lasku w Wierzenicy; cała rada w pełni zajęła wobec tego stanowisko i reprobowała ten zakaz policyjny.

Z powodu tego przyszło do najzjadliwszych i osobę p. dr. W. jako przewodniczącego rady miejskiej, w najcięższe podejrzenie podających artykułów w „Posener Tageblatt“. Szło tak daleko, że rada miejska, naturalnie prócz wymienionego wyżej Gottwalda, jednogłośnie na swem posiedzeniu powzięła uchwałę, wyrażającą ubolewanie nad postępowaniem jednego ze swych członków (G.) wobec dra W. i uznanie dla dra W., że jemu w wielkiej części przypisać należy, że w Swarzędzu między obywatelami, bez różnicy narodowości i wyznania, tak dobry panuje stosunek, jak rzadko w którem mieście prowincyi. Na podstawie § 11 prawa prasowego zmusiła rada miejska „Posener Tagebl.“ do ogłoszenia tej uchwały.

Przez pewien czas prasa hakatystyczna dała spokój p. drowi W. Aż tu naraz pokazuje się w arcyhakatystycznej „Post“ artykuł, zjadliwością swą przewyższający jeszcze artykuły w „Posener Tagebl.“, w którym skrytykowano w najniegodziwszy sposób osobę dra W. w charakterze jego jako lekarza kolejowego, powiatowego i przewodniczącego rady miejskiej. Cel był jasny — system walki od samego początku dobrze założony i celu swego nie chybił — bo krótko po owym artykule dyrekcya kolejowa wypowiedziała p. drowi Wendlandowi kolej, motywując to jedynie tem, że „er tritt den deutschen Bestrebungen entgegen“. Zainterpelował p. dr. W. dyrekcyą o to, prosząc o podanie choć jednego faktu — na to odebrał odpowiedź, że dyrekcya „hat keine Veranlassung mit ihm in einem näheren Schriftwechsel einzutreten.“ Niesłychane a jednak prawdziwe postępowanie władzy rządowej. Bez badania gruntownego, bez podania szczegółowych faktów, jedynie na podstawie pogłosek i zjadliwych gazeciarskich kalumnii władza rządowa lekarzowi, który przez 10 lat gorliwie i sumiennie pełnił swe obowiązki i któremu zresztą nic nie miano do zarzucenia, odbiera chleb, nie dając mu nawet sposobności odparcia zarzutów mu uczynionych; czy dla tego, że wiedziano, iżby mu to było łatwem?

Pan dr. W. chwycił się jednej broni, która mu pozostała, tj. udał się pod opiekę sądów, szukając tam sprawiedliwości. Stawił przeciw „Post“ wniosek u prokuratoryi o obrazę siebie jako lekarza kolejowego i przewodniczącego rady miejskiej, a więc pośredniego urzędnika. — Wniosek ten prokuratorya odrzuciła, bo wytoczenie oskarżenia nie leżało „im öffentlichen Interesse“; zażalenie p. dra W. nadprokuratorya też odrzuciła i pozostawiono mu do woli wytoczyć skargę prywatną. Wytoczył więc p. dr. W. skargę pryw. przeciw „Post“ przezemnie i w sprawie tej p. dr. W. licznymi świadkami udowodni, jakie fałsze o nim hakatystyczna prasa rozsiewała i z jak błahych powodów władze rządowe chleb mu odbierały. Już był w tej sprawie słuchany były burmistrz Swarzędza, dziś burmistrz w Pile, pan Liebetanz, i ten zdał jak najświetniejszą opinią o panu drze W., był też słuchany były rektor w Swarzędzu, obecnie we Wschowie, p. Kuehnelt, który zeznał, że cały materyał plotek o drze W. zaniesiono do kuźni hakatystycznej przy Młyńskiej ulicy. Tu więc jest źródło, skąd ataki na dra W. szły. Ta więc od dwóch lat inscenowana, z całą bezwzględnością i systematycznością przeciw drowi W. walka hakatystów miała już jeden praktyczny rezultat, ale to było przecież dla nich za mało.

W przeszłym roku zarząd hakatystów zwrócił łaskawe swe oko z większą jeszcze niż dotychczas pieczołowitością na Swarzędz; zwrokiem spostrzegawczym dojrzał i zaczął się starać o to, by p. dr. W., który im już od tak dawna był solą w oku, przeciwstawić konkurenta. Importował więc zarząd z Anhalt jakiegoś dra Müllera.

Z listów, które wysokiemu trybunałowi miałem podczas rozprawy zaszczyt przedstawić, dowiedzieliśmy się, że zarząd poleca p. dr. Müllerowi Swarzędz, bardzo urocze miasteczko niedaleko od Poznania, przy kolei, z przeważnie (!) niemiecką ludnością w mieście i okolicy, gdzie się znajduje lekarz niemieckiej (sic!) narodowości dr. Wendland, ale sprzyjający Polakom.

To ostatnie jest bardzo ciekawe, bo jest widocznem, że walka ogłodzenia nie tylko przeciw Polakom, lecz i przeciw Niemcom, nie będącym naszymi fanatycznymi wrogami, ze strony hakatystów jest wydaną.

Przyrzeczono dr. Müllerowi, że dostanie praktykę kolejową w wysokości chwilowo 220 mk. rocznie, szczepienie ospy i subwencyą rządową roczną w wysokości 1200—1800 mk., gdyż naczelny prezes ma wyznaczony od rządu wysoki fundusz szczególnie na wspomaganie niemieckich lekarzy i adwokatów.

(Dokończenie nastąpi.)

Wiadomości polityczne.

Niemcy. W parlamencie obradowano nad ordynacyą procederową. O sprawie tej rozpiszemy się obszerniej po ukończeniu obrad.

— W sejmie obradowano w środę nad wnioskami odnoszącemi się do obowiązków utrzymania szkół.

Z Ziem Polskich. Petersburski „Kraj“ donosi: „W rządowych sferach rosyjskich podniesioną została opinia, iż dalszy rozwój sieci kolejowej w Królestwie Polskiem nie jest usprawiedliwionym względami strategicznemi, i że również względy ekonomiczne nie zdają się przemawiać za zbytecznem rozszerzeniem tej sieci (!). Jeżeli opinia ta uznaną zostanie za miarodajną, to w każdym razie nie może i nie będzie się stosowała ani do drogi Tomaszowskiej, jako już koncesyonowanej; ani do Kaliskiej, której budowa już została w zasadzie postanowioną, ani do tak zwanych kolei drugorzędnych i bocznic. — Warto też nadmienić, że niebawem ma być rozstrzygniętą kwestya koncesyi na budowę kolei podjazdowej z Częstochowy do pruskiej granicy Herbów. Najwięcej szans do pozyskania koncesyi mają podobno książę Stefan Lubomirski i p Siewiczow, stojący na czele grupy kapitalistów. P. Siewiczow projektuje budowę kolei elektrycznej, która byłaby pierwszą linią elektryczną w Król. Polskiem.

— (Aresztowanie redaktorów warszawskich). Warszawski korespondent „Kuryera Poznańskiego“ donosi, iż z piątku na sobotę aresztowano w Warszawie pp. Nowodworskiego i Libickiego, redaktorów „Kuryera Warszawskiego“ i „Kuryera Codziennego“. P. Libickiego, będącego urzędnikiem państwowym (radcą prokuratoryi) wypuszczono tymczasem na wolność po odebraniu od niego słowa honoru, że stawi się na wezwanie sądu; przyczyny aresztowania nie wyjawiono mu. Pana Nowodworskiego zawieziono podobno do cytadeli. Aresztowanie poprzedziła rewizya. Rewizya odbywała się w mieszkaniu prywatnem p. Nowodworskiego od godz. 2 do 6 rano, a następnie od 6 do 9 rano w redakcyi „Kuryera Warszawskiego“, w której przeszukiwano jednak tylko gabinet redaktora. U p. Libickiego rewizya odbywała się wyłącznie w mieszkaniu prywatnem. Trudno, rzecz jasna, stwierdzić na razie, czy i jaki wynik wydała rewizya. Co skłonić mogło władze do tak niezwykłego kroku, jak aresztowanie redaktorów dwóch najpoczytniejszych pism tutejszych, i do tego ludzi, odznaczających się umiarkowanemi przekonaniami? Gubimy się w domysłach. Nie warto powtarzać pogłosek i plotek, krążących z tego powodu po mieście; zaznaczyć tylko należy, że najuporczywiej utrzymuje się pogłoska, jakoby aresztowanie to nastąpiło na skutek denuncyacyi, a pozostawało w związku z ostatniemi zaburzeniami studenckiemi. Mało wreszcie prawdopodobną jest wersya, jakoby aresztowanie nastąpiło bez wiedzy generał-gubernatora. Trudno bowiem przypuszczać, aby podrzędniejsze organy władzy zdobyły się na krok bądź co bądź tak sensacyjny i w danym razie ryzykowny, jak aresztowanie dwóch redaktorów, nie zawiadomiwszy poprzednio głównego przedstawiciela władzy. — „W ostatniej chwili — pisze korespondent — dowiaduję się, że p. Nowodworskiego wypuszczono na wolność za kaucyą; ale wiadomość ta wymaga jeszcze sprawdzenia“. Równocześnie stwierdzamy fakt, nasuwający wątpliwości co do wypuszczenia Nowodworskiego na wolność: poniedziałkowy numer „Kuryera Warszawskiego“ podpisany jest nie przez Nowodworskiego, lecz Antoniego Pietkiewicza [Pługa], tymczasem Libicki podpisuje nadal „Kuryera Codziennego.“

Rosya. Moskwa, 19 kwietnia. (Zaburzenia studenckie w Rosyi.) Kurator tutejszego okręgu naukowego wydał następujące ogłoszenie: „Na mocy rozporządzenia ministra oświaty, publikuje się: 1) Wskutek zbliżających się egzaminów, wykłady zostają zawieszone, z wyjątkiem pewnych praktycznych zajęć na wydziale lekarskim. 2) Kto ze studentów do egzaminu nie stanie, nie otrzyma przejścia na kurs wyższy; studenci pierwszego kursu, jeżeli nie będą zdawali półkursowego egzaminu, pozostaną na rok drugi tylko w takiej liczbie, jaka w audytoryum pomieścić się będzie mogła. Studenci będą wpuszczani do uniwersytetu jedynie w grupach z góry ułożonych i w pismach z nazwiska ogłoszonych. 4) Studenci o sprawach własnych mogą się dowiadywać pocztą: listy należy adresować do kancelaryi uniwersytetu.“

Anglia. W niższej Izbie angielskiej zastanawiano się, jakie zająć stanowisko wobec starć zaszłych pomiędzy wojskiem

---

198

Krzyżacy.

Według powieści Henryka Sienkiewicza.

Potem znów mówili o Jurandzie, o jego nieszczęsnym losie i niewypowiedzianych krzywdach, jakich od Krzyżaków doznał, którzy naprzód bez żadnej przyczyny zamordowali mu umiłowaną żonę, a potem zemstą pałając za zemstę, porwali dziecko i samego udręczyli tak okrutnemi mękami, że Tatarzy nie umieliby lepszych obmyślić. Maćko i Czech zgrzytali zębami na myśl, że nawet i w wypuszczeniu go na wolność było nowe wyrachowane okrucieństwo. Stary rycerz obiecywał też sobie w duszy, że postara się wywiedzieć dobrze, jako to wszystko było, a potem zapłacić z nawiązką.

Na takich rozmowach i myślach schodziła im droga do Spychowa Po dniu pogodnym nastała noc cicha, gwiaździsta, więc nie zatrzymywali się nigdzie na nocleg, trzykrotnie tylko popasali obficie konie, pociemku jeszcze przejechali granicę i nad ranem stanęli pod wodzą najętego przewodnika na ziemi spychowskiej Stary Tulima trzymał widocznie tam wszystko żelazną ręką, gdyż zaledwie zapuścili się w las, wyjechało naprzód dwóch zbrojnych pachołków, którzy jednak, widząc nie żadne wojsko, lecz nie wielki poczet, nie tylko przepuścili ich bez pytania, ale przeprowadzili przez niedostępne dla nieznających miejscowości rozlewiska i moczary.

W gródku przyjęli gości Tulima i X. Kaleb. Wieść, że pan przybył przez zbożnych ludzi odwiedzion, błyskawicą rozleciała się między załogą. Dopiero gdy zobaczyli, jakim wyszedł z rąk krzyżackich — wybuchła taka burza gróźb i wściekłości, że gdyby w podziemiach znajdował się jeszcze Krzyżak, żadna moc ludzka nie zdołałaby go wybawić od strasznej śmierci.

Konni „parobje“ chcieli i tak zaraz siadać na koń, skoczyć ku granicy, złapać co się da Niemców i głowy ich rzucić pod nogi panu, ale okieznał tę ich chęć Maćko, który wiedział, że Niemcy siedzą po miasteczkach i gródkach, a wieśniacza ludność tej samej krwi, jeno że pod obcą przemocą żyje. Ale ani ów rozgwar, ani okrzyki, ani skrzypienie żórawi studziennych nie zdołały rozbudzić Juranda, którego z wozu przeniesiono na niedźwiedziej skórze do jego izby na łoże. Został przy nim ksiądz Kaleb, przyjaciel od młodych lat i brat mleczny, a tak jak rodzony kochający, który począł błagalną modlitwę, aby Zbawiciel świata wrócił nieszczęsnemu Jurandowi i oczy i język i rękę.

Znużeni drogą podróżni poszli też po spożyciu rannego posiłku na spoczynek. Maćko zbudził się dobrze już z południa, i kazał pachołkowi przywołać do siebie Tulimę:

I wiedząc poprzednio od Czecha, że Jurand przed wyjazdem nakazał wszystkim posłuch dla Zbyszka, i że mu dziedzinę na Spychowie przez usta księdza przekazał, rzekł do starego głosem zwierzchnika:

— Jam jest stryj waszego młodego pana i póki nie wróci, moje tu będą rządy.

Tulima schylił swą siwą głowę, nieco do głowy wilczej podobną, i otoczywszy dłonią ucho, zapytał:

— To wyście, panie, szlachetny rycerz z Bogdańca?

— Tak jest — odrzekł Maćko. — Zkąd o mnie wiecie?

— Bo się tu was spodziewał i pytał o was młody pan, Zbyszko.

Usłyszawszy to, Maćko zerwał się na równe nogi i zapominając o swej powadze, zakrzyknął:

— Zbyszko w Spychowie?

— Był panie; dwa dni temu wyjechał.

— Na miły Bóg! Zkąd przybył i dokąd pojechał?

— Przybył z Malborga, a po drodze był w Szczytnie, dokąd zaś wyjechał, nie powiadał.

— Nie powiadał?

— Może księdzu Kalebowi powiadał.

— Hej, mocny Boże! Tośmy się zminęli! — mówił, uderzając się dłońmi po udach, Maćko.

Tolima zaś otoczył dłonią i drugie ucho.

— Jako powiadacie, panie?

— Gdzie jest ksiądz Kaleb?

— U pana starszego, przy łożu.

— Przyzwijcie go! Albo nie... Sam do niego pójdę.

— Przyzwę go! — rzekł stary.

I wyszedł. Lecz nim przyprowadził księdza, weszła Jagienka.

— Chodź tu! Wiesz co jest? Dwa dni temu był tu Zbyszko.

A ona zmieniła się w jednej chwili na twarzy, i nogi przybrane w obcisłe pasiaste nogawiczki, zadrżały pod nią widocznie.

— Był i pojechał? — pytała z bijącem sercem. — Dokąd?

— Dwa dni temu, a dokąd, może ksiądz wie?

— Trzeba nam za nim! — rzekła stanowczym głosem.

Po chwili wszedł ksiądz Kalek, który, sądząc, że Maćko wzywa go po to, aby zapytać o Juranda, rzekł, uprzedzając pytanie:

— Śpi jeszcze.

— Słyszałem, że Zbyszko tu był? — zawołał Maćko.

— Był. Dwa dni temu wyjechał.

— Dokąd?

— Sam nie wiedział.. Szukać... Pojechał ku granicy żmudzkiej, gdzie teraz wojna.

— Na miły Bóg, powiadajcie, ojcze, co o nim wiecie.

— Wiem tyle, ilem od niego słyszał. Był w Malborgu i możną tam opiekę pozyskał, bo brata mistrzowego, który jest pierwszym między nimi rycerzem. Z jego rozkazania wolno było Zbyszkowi po wszystkich zamkach.

— Juranda i Danuśki?

— Tak, ale Juranda nie szukał, bo mu powiedzieli, że nie żyje.

— Mówcie od początku.

— Zaraz, jeno odetchnę i oprzytomnieję, bo z innego świata wracam.

— Jak to z innego świata?

— Z tego świata, do którego na koniu nie zajedzie, ale na modlitwie zajedzie... i od nóg Pana Chrystusowych, u których prosiłem o zmiłowanie nad Jurandem.

— Cuduście prosili? Macież tę moc? — zapytał z wielką ciekawością Maćko.

— Mocy nijakiej nie mam, ale ją Zbawiciel ma, który jeśli zechce, powróci Jurandowi i oczy, i język i rękę...

— Byle chciał, to już ci, że potrafi — odrzekł Maćko — wszelako nie o byle coście prosili

(Ciąg dalszy nastąpi.)

angielskiem, a chińskimi powstańcami. Po pierwszem starciu nastąpiło drugie. Anglicy zdobyli dwie stare armaty. W szeregach chińskich powstańców widziano także chińską milicyą.

Belgia. Przywódzcy robotników zapowiedzieli jeneralny strejk wśród górników belgijskich. Górnicy jednak nie usłuchali tego wezwania, stwierdzono, że zaledwie jedna dziesiąta robotników zawiesiła pracę. — Właściciele kopalń węgla okazują chęć czynienia ustępstw robotników.

Hiszpania. Madryt, 19 kwietnia. Dzienniki tutejsze donoszą, że Don Jaime, syn Don Carlosa, wyjechał ku granicy francusko-hiszpańskiej w towarzystwie margrabiego Ceralbia. — Donoszą, że wychodzący w Madrycie dziennik karlistowski „Careo Español“ przeszedł aa własność konsorcyum angielskiego, na czele którego stoi lord Ashburnsham. Pięć milionów pesetów, jakie miał rzekomo otrzymać karlistowski komitet agitacyjny, pochodzą, jak utrzymuje wymieniony dziennik, od sydykatu angielskiego, na czele którego teże lord stoi.

Ruch w Towarzystwach.

* Ćwierćroczne walne zebranie Towarzystwo »Ogniwo« w Poznaniu odbędzie się w czwartek, dnia 20 t. m. punktualnie o godzini 8 i pół. wiecz. w lokalu posiedzeń przy ulicy Wrocławski nr. 15 (hotel saski). Z powodu nader ważnych spraw prosimy Szan. Członków o jak najliczniejsze przybycie.

Zarząd.

* **Czołem!** Zebranie »Oddziału Kołowników Poznańsk. Sokoła« odbędzie się w czwartek dnia 20 bm. o godz. 9 wieczorem w lokalu posiedzeń u druha Gmurowskiego (hotel Berliński.) Zarząd.

Wiadomości z blizka i z daleka.

Poznań, dnia 20 kwietnia.

Uczmy dzieci pisać i czytać po polsku.

* **Na czytelnie** ludowe: W. Tarka z Poznania 1,05 mk. — Razem złożono 78,10 mk.

* **Na »Chleb** św. Antoniego«: W. Schmidt z Grabowa 1,45 m. — Razem złożono 19,45 m.

* **Na kościół** w Jerzycach: Cz. z Poznania 3 mk., St. z Poznania 50 fen., Jan Kozak, kołodziej z Biernatek 45 fen. — Razem złożono 83,90 mk.

* **Na kościół** na św. Łazarzu: St. z Poznania 50 fen. — Razem złożono 20,80 mk.

* **Na kościół** w Mądrem: Jan Kozak, kołodziej z Biernatek 50 fen, Szymańska 10 mk. — Razem złożono 24 mk.

* **Na kościół** Panny Maryi w południowym wschodzie Berlina: Jan Kozak, kołodziej z Biernatek 50 f. — Razem złożono 69,81 mk.

* **Na kościół** w Königswusterhausen: Jan Kozak, kołodziej z Biernatek 50 fen. — Razem złożono 1,50 mk. — O dalsze ofiary bardzo prosimy.

* **Karty z powinszowaniem.** Ze sprzedaży kart, zastępujących telegramy, wpłynęło do kasy na ręce redakcyi »Wielkopolanina« za pośrednictwem firmy S. Żychlińskiej 9 mk.

T. Kusztelanowa, kasyerka.

* **Poznań.** (Urząd stanu cywilnego dnia 19 kwietnia.) Śluby: Kup. Teodor Conrad z Valeską Hancke. Urodziny: Syna: Restaurator Józef Kostro. Umarli: Ida Gruhn 29 l. Wd. Joanna Hirchner ur. Jakowicka 73 l.

* »**Orędownik**« pisze, że jest przekonany, iż pisma ugodowe (gdzie są te pisma? chyba na księżycu. Przyp. Red.) przy wybrykach (ma się rozumieć ugodowych) zasłaniają się osobą X. Arcybiskupa.« — Tyle »Orędownik«. Stwierdzamy ponownie, że »Orędownik« znowu pomięszał pojęcia. My nigdy nie chowaliśmy się za powagę X. Arcybiskupa — dosyć w nas siły i odwagi, aby występować samodzielnie i z zupełną samowiedzą. Przeciwnie, ile to w naszych siłach występowaliśmy w obronie tej powagi, jakiej nasz X. Arcypasterz jest reprezentantem — to jest powagi Kościoła. Broniliśmy, ile to w naszych siłach osobę X. Arcypasterza przed niegodnemi napaściami niektórych pism, bo według naszego przekonania — a przekonanie to dzieli większość naszego społeczeństwa — X. Arcypasterz trudne zadanie wymierzania sprawiedliwości swym owieczkom wypełnia w myśl Kościoła i w duchu iście Chrystusowym. Jeżeli występowaliśmy i występujemy w obronie X. Arcypasterza przed niesłusznemi nagabywaniami niektórych pism i osób, spełniamy tylko obowiązek, ciążący na każdym szczerym katoliku i Polaku. — Przypuszczamy, że »Goniec Wielkop.« tego nie umie pojąć, o »Orędowniku« wiemy, że pojmuje wszystko dokładnie, tylko według przyjętego zwyczaju przekręca wszystko.

* **Poznań.** Zapowiedziane przez cech krawiecki nadzwyczajne zebranie krawców w hotelu saskim otworzył p. Płatkowski powitaniem przybyłych około 80 uczestników. Zabrał potem głos p. Zamiara i objaśnił różnicę cechu wolnego, a przymusowego. Poczem przemawiał p. Mikołajczak i ostrzegał tych, którzy dają się chwytać na lep tym niby zachęcającym warunkiem, że członkowie cechu przymusowego nie płacą wstępnego tylko składki kwartalne. Kilku dalszych mówców, jak pp. Andrzejewski, Fengler, Drzewiecki, Malicki, Meissner, Switalski, Wenzel, ostrą krytyką zwalczali niezgodę, wywołaną przez przeciwników. — Pan Fengler przemawiał po niemiecku i wyrażał zadziwienie, że mała garstka przeciwników rozsadza jedność, a ciągnie mniej światłych zawodowców ku celom niejasnym i niekorzystnym, jakie wypływają z utworzenia cechu przymusowego. Wywody niejedne trafne były powinny przekonać tych wszystkich, którzy mieli jeszcze jakiekolwiek wątpliwości w tem, że zwolennicy i kierownicy cechu wolnego pragną rzeczywiście dobra i rozwoju rzemiosła krawieckiego.

* **Poznań.** Walne zebranie Tow. akcyjnego pod firmą »Posener Strassenbahn« odbyte d. 8 kwietnia 1899 r. postanowiło podwyższyć kapitał zakładowy o 500 tysięcy mk. podzielony na 500 akcyi na imie okaziciela po tysiąc marek każda. — Skoro akcye te będą wydawane, kto ma kapitał, niechaj je zakupuje, bo opłacają się bardzo korzystnie. Przytem jednakże nie możemy pominąć uwagi, że jeżeli Dyrekcya Towarzystwa pójdzie dalej torem hakatystycznym, ku czemu bodaj zmierza, usuwając napisy polskie na wagonach, a przywieszając tablice tylko z niemieckiemi napisami, to publiczność polska, która w znacznej mierze zasila kasę tego Towarzystwa, z jak największą pewnością, o czem w Poznaniu i na prowincyi powszechnie mówią z wielkiem oburzeniem, wstrzymywać się będzie od jazdy koleją elektryczną, a ograniczać ją będzie na najkonieczniejsze tylko potrzeby, a ta postawa publiczności polskiej znaczne w dochodach Towarzystwa spowodować może niedobory. Na punkcie uszanowania języka własnego publiczność polska obecnie jest niesłychanie drażliwą, ponieważ widzi powszechną dążność Niemców do coraz większej jego zagłady.

* **Poznań.** Za Kernwerkiem na stokach fortecznych zasadzono kilka set drzew kasztanowych. (—) Do Hamburga w tych dniach wywieziono szkutami 40 tys. ctr. cukru, a do Szczecina 12 tysięcy.

* **Poznań.** Sąd karny skazał 14-letniego ucznia szkolnego Kaźmirza Pukackiego na 3 dni więzienia. P. bawił się z chłopcami w żołnierzy. Na miejsce zabawy przyniósł pistolet i dwa ostre naboje. Raz wystrzelił w powietrze, drugi raz właśnie wtedy, gdy do niego biegł kolega Przybylski. Kula trafiła Przybylskiego w czoło nad lewem okiem. Rannego P. wzięto do lazaretu i tam umarł po 3 dniach.

* **Poznań.** Kontrolową stacyą założono przy dworcu centralnym dla tych wychodzców, którzy przybywają z Królestwa Polskiego, a udać się chcą do krajów zamorskich. Stacyą tę założyły dwa Towarzystwa akcyjne przewozowe, i to: Norddeutscher Lloyd i hamburskie.

* **Poznań.** W mieście naszem bawi od wczoraj profesor Wszechnicy Jagiellońskiej pan dr. Wicherkiewicz Bolesław.

* **Jenerał** v. d. Goltz, inspektor fortec odbył przegląd całej fortecy poznańskiej razem z pułkownikiem, inspektorem pionierów w całej armii. Najszczegółowiej przeglądano plany, jakie przygotowano wobec zamierzonego zniesienia fortecy pomiędzy bramami Królewską a Berlińską.

* **Wilda.** Na Radzie gminy uchwalono przyłączenie przedmieścia wildeckiego do gminy miejskiej poznańskiej, i to do pierwszego kwietnia roku przyszłego. Przeglądano wszystkie warunki, jakie z obu stron były podane i w zasadzie uznano je za odpodnie. Będą one przez komisyą obu gmin ostatecznie przeglądane i zatwierdzone.

* **Wilda.** Pan Ignacy Jeske sprzedał 24 i pół morgi ziemi przy ulicy Następcy tronu panom dr. Wicherkiewiczowi i dr. Stanowi za 150 tysięcy marek. (—) Na świętym Łazarzu pan Jasielski, były aktuaryusz sądowy, kupił 10 tys. metrów kwadr. od p. Wawrzyna Hauzy — parcela ta jest położoną pomiędzy ulicami Długą a Poprzeczną.

* **Cukier**, jak zbadano, podtrzymuje siłę ludzką i wzmacnia ją nawet o 70 procent — w tej samej mierze, jak afrykański orzech Kola, albo Guru. Szczególniej muszkuły organizmu wzmacniają te oba środki i czynią człowieka zdolnym do długich marszów bez znużenia. Zauważyła sobie te spostrzeżenia władza wojskowa. Robiono już od 2 lat próby mniejsze, a teraz mają być dokonane na większe rozmiary. Władza wojskowa nakazała aby z dwóch pułków wyznaczono po dwie kompanie do tych doświadczeń w każdym korpusie armii i te oddziały odbywać mają obecnie w porze wiosennej i latowej dalsze marsze; żołnierzom ma być dawany czysty cukier i pastylki z cukru z dodatkiem kawy lub cytryny, które rozpuszczać będą w blaszankach we wodzie. Próby te mają wykazać cze te dawki wpłyną dodatnio na żołnierza w marszu.

* **Wągrowiec.** Położony w powiecie wągrowieckim pod Łopiennem majątek Strzeszkowo (266 hektarów) kupił pan Alexander Moszczeński od p. Stanisława Kieftera.

* **Trzemeszno.** W pobliżu gmachu sądowego wyorano z roli ciało nowonarodzonego dziecięcia owinięte w płaty i przyciśnięte kamieniem. Uwięziono wdowę, matkę sześciorga dzieci, jako podejrzaną o zabicie tego dziecięcia.

* **Smigiel.** Rozpoczęto roboty przy torze trzeciorzędnym kolei żel. ze Smigla przez Stare Bojanowo, Zgliniec, Krzywiń. Robot mularskich podjął się p. Łukomski, a ziemnych p. Klose.

* **Gniezno,** d. 18. 4. 99. Wielka plaga spadła na rolników i nieomal połowa gospodarzy chce swoje majątki sprzedać, dla tego, że brak robotnika. Z okolicy Pobiedzisk, Czerniejewa, Kostrzyna, wychodzi wszystko na zachód za robotą, a co tutaj pozostanie, to idzie do królewskich borów na robotę, bo rząd jest bogaty, może płacić lepiej, aniżeli panowie. Kto żniwa sprzątnie? — pyta się niejeden. Wczoraj znowu wysiadało 2 ajentów w Chwałkowie (Weissenburgu), a jeden w okolice Czerniejewa jechał. Czyby to nie można temu zaradzić. Czy tym ajentom wolno ludzi bałamucić i namawiać? Gdyby z nas który chciał, by jego parobka lub dziewkę odmówić, nastąpiłaby kara, a tym wolno.

* **Pleszew.** Na zebraniu Stowarzyszenia nauczycieli polecano abonowanie pisma »Posener Ztg.« Kiedy to pismo było prawdziwie wolnomyślnem, nie byłby się żaden nauczyciel poważył je polecać.

* **Bydgoszcz.** Przy robocie nad wdociągami odkryto przy ulicy Wałowej stary mur miasta Bydgoszczy, a w głębokości półtora metra pokład belek, czyli kłod drzewnych leżących jedna ściśle przy drugiej, a ułatwiających przejazd ulicami gdyż bruku dla moczarów kłaść nie było można. Wydobyte drzewo, starodrzew, jeszcze było zdrowem, tylko z wierzchu ogniłem.

* **Grudziadz.** Przeciwko p. Majerskiemu, redaktorowi »Gazety Grudziązkiej«, wytoczono znów proces o rzekomą obrazę kr. prokuratoryi. Obżałowany podał wniosek o przesłuchanie 16 świadków, pomiędzy nimi kanclerza księcia Hohenlohego, ministrów Schoenstaedta i Reckego, naczelnego prezesa Gosslera i prezesa rej. kwidzyńskiej Horna. Swiadkowie mają zeznać, że prokuratorom ministerstwo nakazało ostro występować przeciwko pismom polskim. Na świadków powołano dalej kilku redaktorów i prokuratora p. dr. Isenbiela z Poznania.

* **W Prusach** Zachodnich są wsie, w których pozostały na lato tylko niewiasty starsze i dzieci. Nawet kilkunastoletnie dzieci szkolne zabrali rodzice ze sobą na obczyznę.

* **W Jeleniogórze** na Śląsku dwóch kupców zamierza postawić wielki »Dom towarowy«. Wrocławska firma Barascha ofiarowała się do zadzierżawienia tego lokalu na 12 lat za 12 tysięcy mrk. rocznie. Kupcy w Jeleniogórze i przemysłowcy odbyli naradę i postanowili miejsce to zakupić dla miasta i tym sposobem ubezwładnić konkurencyą owego Domu Towarowego.

* **Wrocław.** Szafner pociągu wrocławskiego wołał do wsiadających podróżnych: »Chrześcianie na lewo, żydzi na prawo!« Zato wzięła go władza w karę dyscyplinarną.

* **Hanower.** Przeciwko redaktorowi pisma hanowerskiego Rischbieterowi wytoczono śledztwo, albowiem on miał wygłosić, że szambelan Goetz v. Olenhausen miał słyszeć, jak cesarz Wilhelm poufnie się wyraził, iż gdyby on byl naówczas na czele rządu, nie byłby zgodził się na przyłączenie Hanoweru do królestwa pruskiego. Może cesarz tego nie powiedział, bo mógł wiedzieć, że wszystkie ważniejsze sprawy polityczne z ust panujących osób wygłaszane, roznoszone bywają zaraz po świecie całym, ale to pewna, że rządy królestwa Hanowerskiego należało pozostawić prawowitemu władcy — miałyby Prusy dziś mniej wrogów.

* **Do Danii** i Niemiec na robotę przebyło granicę z Galicyi przeszło 70 tysięcy robotników płci obojej, tak donosi poseł Stapiński w »Kuryerze Lwowskim«, który zbadał tę sprawę wychodztwa na podstawie wykazów statystycznych.

* **Z Holandyi** do Niemiec dowóz mięsa świeżego, solonego, wieprzowego wzrósł w ostatnim roku niesłychanie z 65 tysięcy na 107 tysięcy podwójnych centnarów. Powstało popodejrzenie, że główną część tego dowozu stanowi wieprzowina amerykańska, która pod firmą holenderską dostaje się przez granicę niemiecką. Powód do tej potajemnej przesyłki jest ten: że rząd niemiecki zażądał od amerykańskiego, aby do mięsa swieżego dołączano poświadczenia, że mięso to pochodzi od zdrowych zwierząt. Rząd Stanów Zjednoczonych odmówił tych poświadczeń. Skutkiem tego przesyłka mięsa do Niemiec wprost ustała i zdaje się, że Amerykanie przewożą je teraz przez Holandyą. Nakazano scisłą kontrolę.

* **Chicago** w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej jest miastem blisko dwumilionowem z handlem niesłychanie ożywionym. Polaków w tem mieśeie zamieszkuje blisko sto tysięcy, jako wychodźców z Europy, ale blisko połowa już się w Ameryce urodziła.

* **Archangielsk** w Rosyi. Niesłychanie tanie drzewo jest w gubernii, na północy Rosyi europejskiej, na prawym brzegu Dźwiny u ujścia jej do morza Białego. Przez publiczną licytacyą sprzedawać miano około 2 i pół miliona starych sosen, ale nikt na licytacyą nie stanął, ostatecznie nabyła to cenne drzewo Spółka kapitalistów angielskich płacąc według naszych pieniędzy 1,50 mk., do 2 mk. za sosnę.

* **Kalendarz.** Piątek 21 kwietnia: Anzelma b. Wschód słońca o godzinie 4 minut 51, zachód o godz. 7 minut 7.

Obrona prawna.

* **Panu** M. W. w K. odpowiadamy: W wielki piątek zakazanem tylko jest przeszkadzanie w nabożeństwie, mianowicie nie wolno podczas nabożeństwa w pobliżu kościołów, lub na ulicach i placach, jeżeli się tam nabożeństwo odbywa, przedsiębrać hałaśliwych robót, urządzać przedstawień, muzyk, sprzedawać towarów, oraz nie wolno krzyczeć i robić hałasu. Wykroczenia w tym względzie podlegają karze do 10 talarów. Natomiast wolno jest w wielki piątek pracować w polu, mianowicie orać i jeżeli komisarz za to wyznaczył Panu karę, to się Pan odwołaj do sądu.

* **Panu** B. G. w K. odpowiadamy: Przeciw fałszywemu zapisaniu Pańskiego imienia w księgę stanu cywilnego służy Panu prawo żądania sprostowania fałszywego zapisu. Żądanie takie musisz Pan stawić do landrata, który ma obowiązek, sprawę zbadać i przedłożyć ją sądowi pierwszej instancyi (sądowi ziemiańskiemu) do rozstrzygnienia.

* **Panu** K. B. w P. odpowiadamy: Jeżeli nadsyłane losy są oryginalnemi, to radzimy Panu zachować je tak długo, dopóki nadsyłający je po nie się nie zgłosi. Obowiązkiem nadsyłającego jest odebrać je sobie w Poznaniu.

* **Panu** W. F. w R. odpowiadamy: Rozkaz gabinetowy z dnia 17 sierpnia 1825 nakazuje tylko zastósowanie deklaracyi z dnia 21 listopada 1803 w zachodnich prowincyach państwa. We wschodnich zaś prowincyach państwa istnieje — jak powyższy rozkaz zaznacza — prawo, że ślubne dzieci bez różnicy płci wychowywane być mają w wierze ojca (deklaracya z 21 listopada 1804). Ostatnia deklaracya brzmi w ten sposób: że ślubne dzieci w każdym razie nauczane być mają w religii ojca, i że do zmiany w tym względzie jeden małżonek drugiego kontraktem zobowiązać nie może.

Wiadomości handlowe.

Sprawozdanie giełdowe.

Poznań, dnia 19 kwietnia 1899.

3 i pół proc. pożyczka niemiecka .	100,40	m.
3 i pół proc. pożyczka niemiecka .	100,50	„
3 proc. pożyczka niemiecka . . .	92,—	„
3 i pół proc. pożyczka pruska ukons.	100,50	„
3 i pół proc. pożyczka pruska ukons.	100,60	„
3 proc. pożyczka pruska ukonsolid.	92,—	„
3 i pół proc. obligi państwa prusk.	100,—	„
4 proc. listy zastawne poznańskie	101,80	„
3 i pół proc. listy zastawne poznańsk.	98,20	„
3 proc. listy zastawne pozn. lit. A. B.	88,10	„
3 i pół proc. listy zast. pozn. lit. C.	97,80	„
4 proc. listy rentowe poznańskie .	102,10	„
Pruskie 4 proc. listy rentowe . .	102,—	„
Renta włoska	—,—	„
Austryacka renta złota	101,60	„
Austryacka renta srebrna. . . .	100,25	„
Polskie 4 i pół proc. listy zastawne	100,25	„
Renta węgierska złota	100,40	„
Banknoty rosyjskie za 100 rs. . .	216,15	„
Banknoty austryackie za 100 złr. .	169,60	„
Banknoty francuzkie za 100 fr.. .	81,05	„

Okowita. Wrocław, d. 13 kwietnia. Kontyngentowana —,— mk., niekontyngentowana —,— mk. — Gdańsk, d. 13 kwietnia. Kontyngentowana —,— mk., niekontyngentowana —,— mk. Hamburg, d. 13 kwietnia. Nieoclona (na kwiecień) —,— mk.

Za wszelkie podane ogłoszenia oraz reklamy Redakcya nie bierze odpowiedzialności.

Szwalnia moja przyjmuje w robotę suknie.

Nowości

w wełnach czarnych i kolorowych nadeszły

i poleca uprzejmie

F. Raczkowski,

Poznań, w Bazarze, ulica Nowa.

Próby wysyłam na żądanie.

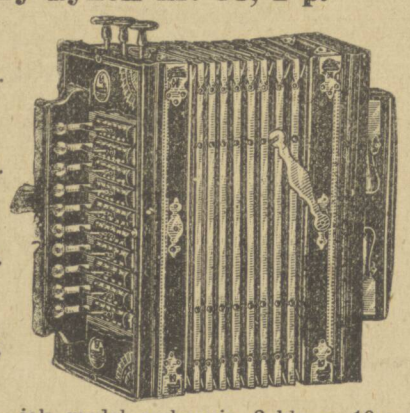
Skład płócien, stołowizny, dywanów, firan, koszul.

Różne materyały na pościel.

Wyprawy.

N. Zientkiewicz,

Poznań, Stary Rynek nr. 35, I p.



10 klawiszy, 40 głosów, wszystkie narożniki okute, 2 kl. 3,50 m.
10 klawiszy, 40 głosów, wszystkie narożniki okute duża, głosna 4 m.
10 klawiszy, 60 głosów, wszystkie narożniki okute, 3 klucze, głośna 5 m.
10 klawiszy, 80 głosów, wszystkie narożniki okute, 4 klucze, głośna 6 m.
10 klawiszy, 60 głosów, każdy miech podw. i wokoło okuty, taka, jak model wskazuje, 3 klucze 10 m.
10 klawiszy, 80 głosów, każdy miech podwójny i wokoło okuty, taka jak model wskazuje, 4 klucze 12 m.
10 klawiszy, 80 głosów, każdy miech podwójny i wokoło okuty, 4 klucze, taka jak model i 2 dzwonki 13 m.
10 klawiszy, 120 głosów, narożniki okute, 6 kluczy 12 m.
10 klawiszy, 120 głosów, najwspanialsza, 6 kluczy 16,50 m.
10 klawiszy, 120 głosów, najwspan., 6 kluczy, 2 dzwonki 17,50 m.
19 klawiszy, 2 klucze, 4 basy, dwuklawiaturowa 8 m.
19 klawiszy, 4 klucze, 4 basy, piękna, trwała 14 m.
19 klawiszy, 4 klucze, 4 basy, wspaniała 16 m.
21 klawiszy, 4 klucze, 4 basy, dla dobrych graczy 17 m.

Intona, katarynka do kręcenia 12 m. **Aryston** do kręcenia 25 m. **Herophon** do kręcenia 28 m. **Symphoniony** po 30, 60, 80 i 100 m. **Orpheusy** po 50 i 100 m.



Olbrzymi Dom Towarowy

K. IGNATOWICZ, Poznań,

I wchód: Wrocławska 4. II wchód: ul. Jezuicka 10.

na porę wiosenną

poleca w wielkim wyborze:

Obuwie:

Kamasze męzkie śpilkowane 4,75 i 5,50 mk.
„ „ szyte 6,00 i 6,50 mk.
„ „ w lepszym gatunku 7,50, 8, 9, 10 i 11 mk.
Kamasze damskie śpilkowane 4,00, 4,50 mk.
„ „ szyte 5,00, 6,00, 7,00 mk.
Półbutki męzkie czarne i kolorowe 2,75, 3,50, 4, 5, 6 mk
Półbutki damskie czarne i kolorowe 2,25, 2,75, 4,25, 3,50 4,00, 500 i 5,50 mk. (6105

Wszelkie gatunki **trzewików dla dziewcząt i chłopców** począwszy od 1,50 mk. za parę.
Wielkie zapasy **obuwia dla dzieci** pocz. od 75 fen. za parę.
Trzewiki sportowe i do gimnastyki, tak z gumową jak z skórzaną podeszwą dla mężczyzn, niewiast i dzieci w wielkim wyborze — **Pantofle** (laczki) w najrozmaitszych gatunkach od 32 fenigów za parę począwszy.

Wyszło z druku w czwartem poprawnem i znacznie powiększonem wydaniu:

Praktyczna kucharka,

czyli tanie i praktyczne przepisy przyrządzania wszelkich potraw, mięsiw, ryb, wędlin, sosów, zup, jarzyn, ciast zwykłych i wielkanocnych, strucli, legumin, soków, konfitur, galaret, tortów lodów, wraz z dodatkiem zawierającym sposoby robienia kiszek i salcesonów. oraz przygotowywania rozmaitych wódek i likworów.

Dziełko to, zawierające przeszło dziewięć arkuszy druku, zaleca się przedewszystkiem zwięzłością i zawiera wszystko co dobra gospodyni lub kucharka wiedzieć powinna, kiedy przygotowuje śniadania, obiady i kolacye tak zwyczajne jak i wykwintniejsze. Przepisy wszystkie są łatwo wykonalne i zastósowane do potrzeb skromniejszych, oprócz tego są przez **doświadczone gospodynie wypróbowane.** Przepisy robienia nalewek, wódek i likworów odznaczają się taniością a przytem znakomitym smakiem.

Cena egz. **broszur. 75 fen., w oprawie 1 mrk.** dołączywszy 10 fen. na porto. Listy pod adresem:

Fr. Chocieszyński, Poznań, ul. Wodna 15.

Karty okrętowe

z Hamburga do Ameryki, Brazylii i t. d. poleca (4879

Adam Spektorek

w Chodzieżu (Kolmar i. P.).

Kto karty okrętowe u mnie kupuje, jedzie pod opieką stowarzyszenia katolickiego św. Rafaela.

Sprzedawaczkę i uczenicę

do handlu łokciowego, oraz **pannę,** umiejącą robić pończochy na maszynie, przyjmie zaraz (6099

M. Szydlarski, Szamotuły.

Dom

mieszkalny z ogrodem warzywn. i owocowem tanio do sprzedania.

Zgłoszenia przyjmuje

J. Kłonicki, Swarzędz.

Jadalnia sklepowa jest zaraz na sprzed. Gdzie? powie eksped. Wielkopolanina pod nr. **6069.**

Kilku **uczni blacharskich** i **chłopca** do usługi potrzebuje zaraz (6068

P. Rajnowski,

Poznań, Chwaliszewo nr. 5.

Estetyka popularna

czyli prawidła grzeczności i przyzwoitości dla wszystkich stanów a mianowicie dla kochanego ludu polskiego. Spisał P. Paliński, Poznań, 1897|99. **Cena w oprawie 2 mk., z przesyłką franko 2.10 mk., przez zaliczkę 2,30 mk.** poleca księgarnia.

N. Kamieńskiego i Sp.

w Poznaniu (Bazar).

Mam córkę, wyuczoną dobrze **prania i prasowania,** przeto polecam ją łaskaw. względom Szanownego Obywatelstwa, ażeby przez swoją pracę mogła pomódz mi jako ubogiej wdowie do wychowania dzieci. Chętnie by też przyjmowała pranie dla dominiów i urzędników gospod.

Pelagia Majewicz, Stęszewo.

Słabość męzką,

skutki szczególn. tajnych grzechów młodości, oraz innych nadużyć. niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka ilustrowana

Dr. Retau'a

Ochrona własna

Cena wydania polskiego 1 mk.

Cena wydania niem. 3 mk. Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracyi w książce tej zaleconej, zupełną swą siłę męzką. Za nadesłaniem franko należytości otrzyma się książkę w kopercie franko przez Magazyn wydawnictw R. F. Bierey w Lipsku (Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34). W Poznaniu dostać można w księgarni **A. Spiro,** naprzeciw poczty. (2542

Gospodarstwo

97 mórg dobrej ziemi z łąką, 2 kilm. od dworca i szosy, blizko Poznania jest z wolnej ręki pod bardzo korzystnymi warunkami do sprzedania. Zgłoszenia pod lit.: **L. K.** post restante **Czerniejewo** (Schwarzenau Bz. Bromb.)

Destylacya

i handel towarów kolonialnych i wina w dobrym biegu i w najlepszem położeniu przy rynku w mieście, liczącem około 25 tys. mieszkańców, przynoszące notarycznie około 50 tysięcy marek rocznego dochodu w sprzedaży cząstkowej z bardzo pięknym budynkiem są z powodu stosunków rodzinnych właściciela bardzo tanio na sprzedaż przy zaliczce około 8 tysięcy marek. Bliższej wiadomości udzieli (6109

S. Frühling,

fabryka likworów w Gnieźnie, ul. Wilhelmowska nr. 16.

Szukam dzierżawy (5849

handlu korzennego

z destylacyą zaraz lub później. Of. proszę p. lit.: **M. M. 250** post restante Bydgoszcz.

Panna do białego szycia potrzebna zaraz na stałe zatrudn.

P. Błażejczyk,

Poznań, ul. Wianeczka nr 8, II.

Szukam miejsca za

sprzedawaczkę

w **handlu korzennym** lub też **do bufetu.** Zgłoszenia do ekspedycyi Wielkopolanina pod nr. **6120.**

Pomocnika i ucznia golarskiego przyjmie zaraz (6119

E. Tokłowicz,

Jerzyce, ul. Średnia nr. 24.

Ucznia zamiejscowych rodziców z odpowiedniem wykształceniem szkolnem przyjmie zaraz cukiernia i handel win

A. Pfitznera,

Poznań, Stary Rynek nr. 6.

Otwarcie interesu!

Szanownej Publiczności miasta **Gniezna** i okolicy mam zaszczyt donieść jak najuprzejmiej, iż otwieram przy **ulicy Warszawskiej nr. 9** (dawniej A. Wierzbicki)

handel towarów kolonialnych,

łakoci i cygar,

połączony z

winiarnią i restauracyą,

podług wymagań tegoczesnych urządzonych. — Upraszając o łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa, przyrzekam skorą i rzetelną usługę. Z uszanowaniem

K. Piskorski.

Bez konkurencyi najtaniej!

Rzetelne, najlepsze zegarki.

Olbrzymi wybór w towarach ze srebra i złota!

Naśladownictwo wzbronione!



Srebrny z złot. brzeg. remontoar i kluczyk. cylinder, mały średni lub duży, tarcz biała lub kolor. z stósown. u dołu napisem teraz po 12, 13, 14, 15, 16, 18, 21, 25, 27—60 mk. Ten sam bez herbu po 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16 do 30 mk. Obciągnięte i uregulowane na minutę.

Reparacye zegarków najlepiej i najtaniej!



Nr. 31. Kreole złote para po 10, 12, 15, 20, 25, 30 mk. Okrągłe złote po 4, 6, 8, 10 marek.

Instrumenta muzyczne Harmoniki i cytry.

Obrączki ślubne

szczero złote

para po 12, 14, 16, 18, 20 marek.

Jedynie u nas najtaniej.

3 do 5 lat piśm. gwarancya. Illustrowany cennik darmo i franco.

M. Szczepaniak i Spł. w Krotoszynie w Rynku.

Największy skład polski i warsztat reperacyjny.

Karty wizytowe

100 sztuk począwszy od 1,50

wykonuje

Drukarnia Fr. Chocieszyńskiego,

Poznań, ulica Wodna nr. 15.

M. Danecki, Miejska Górka

(Görchen Bez. Posen.)



Zegarki srebrne męzkie cylindr. kluczykowe lub remont. zł. brzeg. na 6 kam. po 9, 10.50, 11,50, 12,80, 13,25 m. a na 10 kam. po 10,60, 11,50, 12,60, 14,85 i 16,50, bardzo piękne **z Matką Bozką** po 13,50, 14,60, 15,75, 16,20, 18 mk., niklowe po 5,50, 6,50, 7,25 i 8 mk. Srebrne damskie po 10,20, 11,75, 12,50, 14,75. Łańcuszki po 25, 40, 50, 60, 75 i 90 fen., lepsze po 1,10, 1,25, 1,50, 1,85, 2,10 do 3 mr. W wielkim wyborze kolczyki, krzyżyki, broszki, pierścienie i czysto złote **ślubne obrączki** po 13 14, 16, 18 mk. za parę i stósowne miary każdemu franko posyłam; a przysyłając miarę z powrotem, wystarczy podanie numeru i ceny. Za każdy zegarek daje **na 5 lat piśmienną gwarancyą.** Zamówienia i podziękowania ze wszech stron świata codziennie nadchodzą, dla tego, że każdy zegarek jest **dobrze obciągnięty** i na minutę **uregulowany.** Koniecznie trzeba się przekonać, a kto nie kupi, sam sobie szkodzi. Zegark. moich też można nabyć ze składu pana **Romana Tilgnera w Pleszewie.**

Cenniki wysyłam darmo i franko.

30,000 marek

trzeba zapłacić do 1 października r. b. za plac zakupiony pod budowę kościoła Panny Maryi w Berlinie. 15000 katolików pomiędzy nimi **4—5000 Polaków** proszą cię, kochany czytelniku jak najserdeczniej, abyś im pomógł w zebraniu owej sumy.

Do budowy nie mamy jeszcze ani grosza. — Prześlij zatem z miłości ku **Matce i Królowej Twej świętej** choć mały datek na wybudowanie jej świątyni. Przyjmij już naprzód serdeczne „Bóg zapłać!“ (5757

Ks. Jeder, zarządzca parafii Panny Maryi,

Berlin SO., Wrangelstrasse nr. 84.

Czcigodnemu Duchowieństwu i Szanow. Publiczności polecam

skład gotowych krat żelaznych

z kutego żelaza własnej roboty na jeden, dwa lub więcej grobów, i kraty do Bożychmąk. (3748

Stanisław Brzozowski,

mistrz ślusarski, fabryka dla budowli i krat,

Poznań, Wielkie Garbary nr. 45.

Potrzebny jest na pewien czas **stróż nocny** Gdzie? wskaże ekspedycya Wielkopolanina pod nr. **6100.**

Jeszcze

2 czeladn. siodlarskich

przyjmie na stałe zatrudnienie i wysoką płacę siodlarnia (6078

Władysł. Leśniewskiego

w Gąsawie.

Jeszcze **2 czel. krawieckich** na stałe zatrudnienie i dobrą robotę przyjmie zaraz J. Borowiak, Oborniki, ul. Zamkowa. Połowę podróży zwracam.

Miejsce dla (6113

ucznia kucharskiego

wolne jest zaraz, lub 1 maja rb. w **Grand Hôtel de France.**

T. Luziński.

Moja o 15 klm. od miasta przy zo sie położona (6114

kuźnia

wraz z pomieszkaniem i zabudowaniem i kilku morgami ziemi jest natychmiast przy małej wpłacie za 3,300 mk. na sprzedaż.

E. Schulz,

handel żelaza w Wolsztynie.

Rzetelna oferta.

Polak katolik w 27 r. posiadający 1000 mk., z wykształceniem akademicznem, we wszelkich gałęziach handl.-kupieckich, szuka

żony.

Bogobojne panny Polki-katoliczki i szlachetnego usposobienia, posiadające jaki interes, lub cokolwiek majątku, raczą nadesłać oferty z całem zaufaniem do ekspedycyi Wielkopolanina pod nr. **6108.**

Dyskrecya rzecz honorowa! Anonimy i agent. się wyklucza.

Dom. Podlesie p. Żerkow potrzebuje zaraz lub od 1 lipca

gospodyni

skromnych wymagań, obeznanej z hodowlą drobiu, praniem i prasowaniem. Wiek od 25 do 40 lat.

Dwóch

pomocn. introligatorsk.

na stałe zatrudnienie przyjmie zaraz (6118

Introligatornia Poznańska

I. Kmiecikowskiego,

Poznań, ul. Wodna nr. 2, I piętro.

Potrzebni zaraz:

Służący żon. z ogrodem na 110 tal. i wysoki deputat, żona musi się zająć dzieckiem (starsz.) pańskiem. **2 serowarzy** kaw. na wys. pensyą. **Kucharz** żon. **3 włódarzy, 4 chłopców** do kredensu, **4 elewów** gosp. Osob. zgł. pierw.

Generalna Agencya

B. Płuciński,

Poznań, ulica Wiedeńska nr. 4.

Służący kaw. znaj. ogród na 80 tal. od zaraz. **Gospodyni** na probostwo. (6110

Czeladn. siodlarscy

do roboty kufrów znajdą zaraz stałe i korzystne zajęcie. (6091

Juliusz Latz, Stary Rynek 10.

Dom. Skarpa p. Sępolno (Zempelburg) szuka trzeźwego

kucharza

kawalera dobrego myśliwego i znającego się na ogrodzie zaraz lub 1 lipca rb. (6117

Czeladn. krawieckiego

potrzebuje zaraz na stałe zatrudnienie **Prauziński,** skład garderoby męzkiej w Ostrowie.

Włódarza

zdatnego, który zobowiązany trzymać zaciążnika, szuka zaraz przy wysokiej ordynaryi, również wysokich zasługach (6057

Dom. Zakrzewko

pod Bukiem.

Dziewczę

14 letnie do posługi przyjmie zaraz (6104

Rogacki, Chwaliszewo nr. 6.

Uczeń, syn uczciwych rodziców może się zgłosić (6107

S. Węclewski,

tapicer i dekorator,

Poznań, ul. Wilhelmowska nr. 21.

Wyszło w nowem!

!! pomnożonem !!

wydaniu.

Kto się chce zabawić i uśmiać, niech kupi naszą książeczkę pt.:

Dziwne przygody

chłopa Urbana Długonosa,

przez Figlarskiego

1. Olbrzymi nos, który potrzebował co dzień 1000 centnarów tabaki i długa broda, z której było 500 wozów siana.
2. Urban i żyd Berek.
3. Dowcipy Urbana wierszem.
4. Podróż Urbana do Turcyi.
5. Urban wędruje w powietrzu z Rusi do Afryki.
6. Przygody myśliwskie Urbana.
7. Urbanowi dokuczały panny, a jak im za to odpłacił.
8. Przygoda Urbana z bocianem.
9. Długonos pomiędzy Szwabami.
10. Przygody wojenne Urbana.

Czemu mężowie mają być żonom posłuszni?
Mądre kruki.
Rozmaitości.

Cena **25 fen.,** za co się poseła franko.

Franciszek Chocieszyński,

Poznań, ul. Wodna 15.

Nakładem i drukiem Fr. Chocieszyńskiego w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Józef Szmyt (w zastępstwie) w Poznaniu.